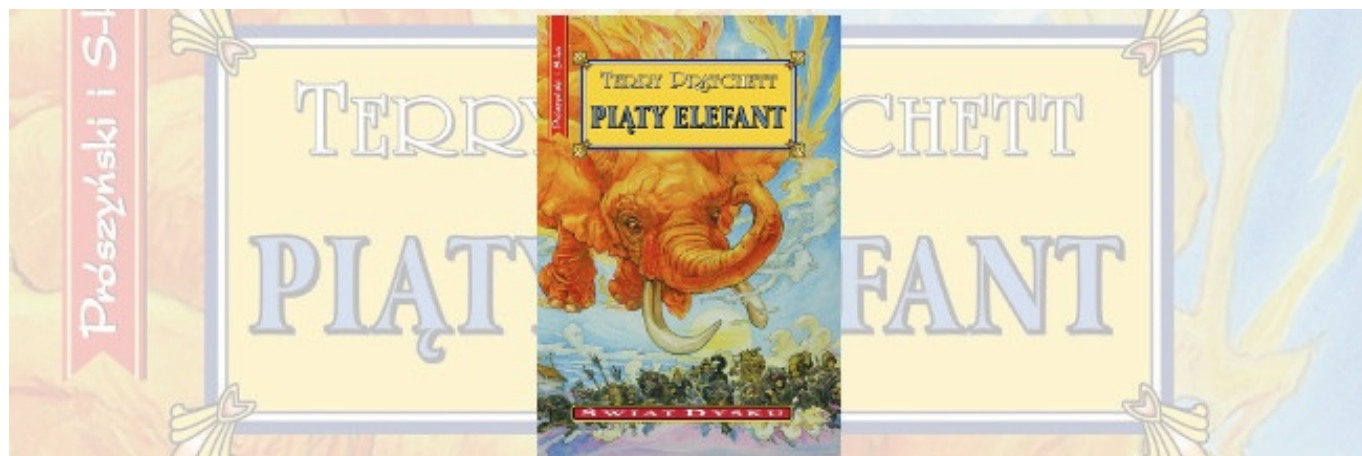


Piąty Elefant. Terry Pratchett

2016-06-10



Czyli o słoniu co spadł na świat.

Przez niezmiernie otchłanie kosmosu leci Żółw. Jest wielki, olbrzymi, zwie się A'tuin. Na jego grzbiecie stoi pięć słoni. Trzymają one na swych grzbietach dysk, dysk na którym jest świat. Świat Dysku. Moment, PIĘĆ słoni, nie cztery? Na początku było pięć, ale według legendy jeden z nich spadł z A'tuina i z wielką prędkością uderzył w dysk. Jego siła upadku spowodowała powstanie słynnych, Ūbrawaldzikich złóż... tłuszczu. Tak, na Świecie Dysku tłuszcz jest, oprócz tradycyjnych sposobów, pozyskiwany metodami kopalnianymi.

Najlepszy gatunkowo tłuszcz jest pozyskiwany w Schmaltzbergu. Tam też znajduje się siedziba Dolnego Króla. Najważniejszego z krasnoludów. Władza jest elekcyjna – króla się wybiera, a następne wybory, są tuż, tuż. Jest dwoje kandydatów - Rhys Rhysson i Albrecht Albrehtson - powoduje to oczywiste napięcie wśród ich zwolenników i to nawet w tak odległych miejscach jak największe miasto krasnoludzkie na Świecie Dysku, czyli Ankh-Morpork.

Miasto postanawia wysłać tam swojego ambasadora – trzeba negocjować warunki handlowe. Wysłannikiem będzie Diuk (:-) Vimes. Ten doskonały „dyplomata” jest oczywiście „zachwycony” poleceniem Lorda Patrycjusza Havelocka Vetinariego. NA całe szczęście może sam wybrać swoją świtę. Wybiera wilkołaczkę Anguę, krasnoludkę Cudo „Cheri” Tyłeczek i trolla Detrytus. Patrycjusz zna jednak możliwości dyplomatyczne Vimesa i dodaje mu do świty prawdziwego dyplomatę - Inigo Skimmera.

W samym Ankh-Morpork nie jest spokojnie. Kapral Marchewa z przerażeniem odkrywa, że ktoś ukradł replikę Kajzerki z Kamienia! Owa Kajzerka jest wymagana do koronacji, to na niej zasiada Król. Po co komuś replika? Jest jeszcze tajemnicze morderstwo potentata przemysłu gumowego. Co obie sprawy

mają ze sobą wspólnego? Coś mieć muszą, inaczej autor by ich nie opisywał. :-)

Vimes i świta wyjeżdża i tu zaczyna się „jazda bez trzymanki”. Angua gdzieś znika, Marchewa robi coś nieoczekiwanego. Na czele straży staje osoba która nie powinna mieć władzy. Jego dowództwo może zakończyć istnienie Straży Miejskiej Ankh-Morpork!

Sir Samuel odwiedza trzy główne postaci w Schmaltzbergu. Spotyka rodzinę Angui - Lady Serafine von Übrevald - nie wywiera na nim dobrego wrażenia, widzi się z obecnym Królem Krasnoludów, oraz z wampiryczą Lady Margolottą Amayą Kateriną Assumptą Crassioną von Übrevald (tak, przedstawiam ZNOWU recenzję czegoś gdzie są wampiry - ale ta jest ostatnia :-). Jak zawsze rozmawia ze wszystkimi i wszystkich irytuje. :-) Potrafi być złośliwy, lecz też „dyplomatyczny”. Na domiar złego ktoś chce go zabić - ale to stan dla niego typowy. Ponadto w siedzibie krasnoludów natrafia na przestępstwo. Innymi słowy będzie wciskał swój nos gdzie się tylko da. :-)

Lekko mieć nie będzie. Krasnoludy słyszały o panującej w Ankh-Morpork emancypacji krasnoludek i nie wszystkim się to podoba. Jego wizyta nie wzbudza entuzjazmu też u kandydatów na Dolnego Króla. Rhys Rhysson to kandydat który ma większość krasnoludów głównie z Ankh-Morpork, on sam nie lubi tego miasta. Drugi z nich, Albrecht Albrehtson jest wspierany przez tradycyjne krasnoludy. Ten w ogóle nienawidzi Ank-Morpork. Musi jeszcze odnaleźć zaginionego konsula. Roboty pełne ręce, dobrze że ma wsparcie w swojej „świcie” i żonie.

„**Piąty Elefant**” jak można się domyślić to kolejna powieść z Strażą Miejską Ankh-Morpork na pierwszym planie. Vimes tak jak pisałem będzie miał dużo pracy, będzie uciekał i gonił, rozwiązywał zagadki. W międzyczasie poczytamy o perypetiach Marchewy i Angui, oraz o prawdopodobnym końcu samej Straży Miejskiej.

Bardzo ciekawy jest pomysł z zalegającym pod ziemią tłuszczem. Według słów tłumacza Terrego Pratchett - Piotra Władysława Cholewy, pomysł ten pojawił się podczas nocnej podróży z... Trójmiasta do Białegostoku. ([źródło informacji](#)). Taka mała ciekawostka. :-)

Sama powieść, co zawsze chyba będę pisał na zakończenie recenzji książek z tej serii, jest lekka, przyjemna i bardzo zabawna. Ciężko napisać recenzję której zakończenie nie będzie powtarzać. :-) Owszem są lepsze i gorsze książki cyklu Świat Dysku, ta moim skromnym zdaniem, jest jedną z tych lepszych. Bardzo dużo się w niej dzieje, jest dużo postaci, a wszystko to ładnie i z sensem (Pratchettowskim) się z sobą wiąże. Mogło by się wydawać że jak w powieści pojawią się wampiry i wilkołaki musi to być powieść grozy. Nic bardziej mylnego, „**Piąty Elefant**” na pewno nie jest horrorem, tylko kolejną zabawną i lekko filozoficzną książką z cyklu Świat Dysku.

Artur Wyszyński